CZĘŚĆ XVI. № 58. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r ass.

Piątek 30 Lipca. / 11 Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 29 Lipca. / 10 Sierpnia.

NOWINY DWORU.

W przeszłą niedzielę, 25 Lipca, P. Dallas, poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, miał zaszczyt złożyć J. C. MOŚCI, na posłuchaniu prywatném, w Peterhofie, swoje listy wierzytelne, a potém przedstawić się CESARZOWEJ JMCI. Pani Dallas, s córkami, również miała zaszczyt przedstawiać się N. PANI.

Hrabia Mörner, Jenerał-porucznik służby Szwedskiej, miał zaszczyt złożyć N. PANU, na prywatnem posłuchaniu, pismo od swego Monarchy, a następnie przedstawiać się CESARZOWEJ JMCI.

Tegoż dnia mieli zaszczyt przedstawiać się NN. PAŃSTWU hrabia Lilienkrantz, adjutant Króla Jmci Szwecyi i Norwegii i P. Tshew, Sekretarz Poselstwa Amerykańskiego.

— Przez roskazy dzienne CESARSKIE 22 b. m. Dowodzący całą piechotą oddzielnego korpusu gwardyi Jenerał-Adjutant *Bistrom*, na własne żądanie, uwalnia się od tego obowiązku i zostaje przy korpusie gwardyi w urzędzie Pomocnika Dowodzcy korpusu. — Zostają mianowani: Naczelnik 1 dyw. piechoty gwardyjskiej Jen.-adjut. *Uszaków 1*, Dowodzącym całą piechotą korp. gwar. — Naczelnikami Dywizyj gwardyi: 1ej pieszej, Dowodzca 1 bryg. pieszej gwardyi, Jen.-Adjutant *Islenjew*, — 3ej pieszej, Dowodzca 3 pieszej bryg. gwar., Jen.-porucznik *Arbuzow*. — Otrzymuje urlop do czasu wyzdrowienia, Naczelnik 2 gwardyjskiej dywizyi pieszej, Jen.-porucznik *Biernikow*, z zaliczeniem do wojska, a Naczelnikowi 3 dyw. pieszej gwardyi, Jen.-porucznikowi *Jesakow* przedłuża się takiż urlop, również z zaliczeniem do wojska.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, za gorliwą słażbę, mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 16 b. m., Lejb-medyk Radzca Tajny *Ruhl*, i Św. Stanisława 2 kl. 12 tegoż m., Sprawujący obow. naczelnika oddziału w Kanc. Sekretaryatu St. Kr. Polsk., Urzędnik Min. Wojny 5 klassy *Zadarnowski*.

— Do Petersburga przybyli: 23 b. m., z Nowgorodu, Minister Dworu Jen.-adjut. xżę *Wołkoński;* ze stacyi Wajwary, Jen. jazdy von *Berg*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 1 Sierpnia.

Heroldya Królestwa Polskiego.

Pospiesza podać do powszechnej wiadomości Najwyżej zatwierdzone od JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, pod dniem 18 i 25 Maja v. s. r. b., dwie opinie Rady Państwa Wydziału Spraw Królestwa Polskiego, z których:

Pierwsza, daty 8 Maja v. s. 1837, upoważnia JO. Xiążęcia Jmci Namiestnika w Królestwie Polskiem, do przedłużenia terminu prekluzyjnego według art. 55 prawa o szlachectwie, z dniem 1 (13) Września r. b. upływającego, jeszcze o rok jeden, dla mieszkańców, którzy, nie mogąc dotąd zebrać potrzebnych do legitymacyi dowodów, w podanych przed tymże terminem prekluzyjnym do Heroldyi prośbach, złożenie dowodów zadeklarują, tudzież pod takimże warunkiem dla osób, których podania do 1 (13) Września 1837 r. wniesione, uznane będą przez Heroldyą za niedostateczne.

Druga, daty 27 Kwietnia v. s. 1837, w rozwinięciu przepisu art. 22 prawa o szlachectwie, postanawia: że i wyciągi dowodzące posiadania całych dóbr przed r. 1775, a wyjęte z archiwów gubernij zachodnich Państwa Rossyjskiego, lub też z archiwów prowincyj składających dziś Galicyą Austryacką i Wielkie Xięstwo Poznańskie, mają być przez Heroldyą za dowód przyjmowane, pod warunkiem, iżby pierwsze poświadczone były przez właściwych Jen.-Gubernatorów i Kancelaryą Ogólną JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, drugie i trzecie przez właściwą władzę naczelną tameczną, z zachowaniem form miejscowych, tudzież przez właściwego Konsula Austryackiego lub Pruskiego i Kancelaryą Dyplomatyczną JO. Xięcia Namiestnika Królestwa.

Działo się na posiedzeniu Heroldyi:
w Warszawie, d. 19 (31) Lipca 1837 r.

Członek Rady Stanu Prezes Heroldyi Alexander hrabia *Walewski*.

Członek Heroldyi Dyrektor Kancelaryi Referendarz Stanu J. *Chyliczkowski*.

Zdanie Rady Państwa. Wypisano z żurnału Departamentu Spraw Królestwa Polskiego, d. 8. Maja 1837 roku.

Rada Państwa w Departamencie Spraw Królestwa Polskiego, po wysłuchaniu ustnego przełożenia Prezesa tegoż Departamentu, Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, o dozwolenie Mu przedłużania terminu zakreślonego dla mieszkańców Królestwa, celem przedstawiania dowodów Szlachectwa, zważyła, iż Departament przy roztrząsaniu wydanego w roku 1836 prawa o tamecznem szlachectwie, stanowiąc w żurnale swym Najwyżej zatwierdzonym, między innemi, ogólne zasady względem sprawdzania dowodów Szlacheckiego Stanu, przewidywał, że w zastosowaniu tych zasad mogą zajść różne miejscowe trudności, uznał potrzebnem poruczyć szczególnemu nadzorowi Namiestnika Królestwa czynności władz rozpoznawać mających dowody szlachectwa, podług zasad w prawie przyjętych, z warunkiem, iżby Namiestnik za dostrzeżeniem przy zastosowaniu tychże zasad, bądź zbytecznej ich rozciągłości, bądź zbyt wielkiego ścieśnienia, wniósł rzecz na Radę Stanu Królestwa, dla wyjaśnienia właściwej myśli i ducha prawa, lub w razie potrzeby uczynił przedstawienie gdzie należy, o stosowne onego uzupełnienie. Departament, rospoznawszy następnie obecny wniosek Prezesa swego, uznał go zupełnie zgodnym z powyższem swojem postanowieniem i przychylając się do tegoż wniosku w zupełności, był zdania:

I. Żeby w przypadku gdy kto w zaniesionej do Heroldyi Królestwa prośbie oświadczy zamiar złożenia dowodów szlachectwa, jeźli tylko pozostawionem mu będzie wyszukać je w czasie tym końcem nieodbicie potrzebnym, w mocy było Jenerała Feldmarszałka przedłużyć ustanowiony roczny termin jeszcze o rok jeden, z warunkiem jednakże, iżby podający nieużywali praw Szlachectwa przed uznaniem ich przez Heroldyą.

2) Żeby dodatkowy sześcio-miesięczny termin, ustanowiony na złożenie nowych dowodów dla osób, których Heroldya uzna za niedostateczne, przedłużyć również jeszcze o rok jeden, tak wszelako, iżby z tego przedłużenia korzystały jedynie osoby, które przedstawiły początkowe dowody do d. 1 Września 1837 r.

3) Żeby przeto osoby, które do powyższego terminu ani złożą dowodów pochodzenia szlacheckiego, ani oświadczą zamiaru przedstawienia onych w osobnej prośbie, traciły wszelkie prawa do dalszego dochodzenia szlacheckiego dostojeństwa.

Zdanie Rady Państwa. Wypisano z żurnału Departamentu Spraw Królestwa Polskiego d. 27 Kwietnia 1837 r.

Rada Państwa w Departamencie Spraw Królestwa Polskiego, roztrząsnąwszy przesłane Jej z roskazu Najwyższego przełożenie Namiestnika Królestwa względem wątpliwości, jakie w ustanowionej tamże Heroldyi wynikły, a mianowicie: 1) Czyli przyjmować należy wyciągi z aktów: znajdujących się w archiwach tak gubernij zachodnich Cesarstwa jako i Galicyi, tudzież Xięztwa Poznańskiego, za dowód posiadania przed rokiem 1775 całej wsi zupełnem prawem własności; 2) kto w takim razie powinien stwierdzać rzetelność wyciągów i one poświadczać? Uznała, że gdy gubernie zachodnie Rossyi, również jak i Galicya i Xięztwo Poznańskie niegdyś należały do Polski,—przeto i w archiwach onychże mogą bez wątpienia znajdować się akta udowadniające posiadanie wsi w Polsce przed rokiem 1775, zupełnem prawem własności. Lubo w artykule 22 prawa o szlachectwie z 1836, wymienione są tylko wyciągi z aktów metryk Koronnej i Litewskiej, lub archiwów gubernii, obecnie Królestwo Polskie składających; przecież w razie nie wynalezienia w tychże metrykach i archiwach aktów jakowej familii, niesprawiedliwie byłoby pozbawiać ją możności przedstawienia innych odpowiednych dowodów, byleby te nosiły cechę równej wiarogodności.

Lecz zachodzi pytanie, jak oceniać wypada takową wiarogodność? Na tem polega druga wątpliwość, wniesiona przez Heroldyą, o sposobie zaświadczania i zatwierdzenia w mowie będących wyciągów.

Ponieważ wszystkie gubernie zachodnie znajdują się pod zarządem Jenerał Gubernatorów, których podpisy, z powodu licznych wzajemnych znoszeń, powinny być znane wyższej władzy Królestwie, a Austrya, do której obecnie należy Galicya i Prussy, do których przyłączone jest Xięztwo Poznańskie, mają w Warszawie swoich Konsulów; przeto i ta wątpliwość bez trudności rozwiązaną być może. W

skutek takowych uwag, Departament spraw Królestwa Polskiego był zdania:

1. Iż do rzędu dowodów posiadania do roku 1775 całych wsi zupełnem prawem własności, liczyć odtąd również należy składane przez mieszkańców Królestwa Polskiego wypisy z aktów znajdujących się w archiwach, tak przywróconych Rossyi od Polski gubernij, jako i Galicyi Austryackiej, tudzież Xięztwa Poznańskiego.

2. Iż wypisy tego rodzaju, dla otrzymania zupełnej wiarogodności, powinny być stwierdzane:

a) Wydane z archiwów gubernij Rossyi powróconych, przez właściwych Jenerał Gubernatorów, za poświadczeniem ich podpisów w ogólnej Kancelaryi Namiestnika Królestwa.

b) Wydane z archiwów Galicyi, lub Xięztwa Poznańskiego, przez właściwą naczelną władzę tameczną, za uznaniem przez nią rzetelności onych podług form i przepisów miejscowych; lecz podpisy tej władzy powinny być legalizowane przez konsulów: Austryackiego lub Pruskiego, w czem do którego należy, a samychże konsulów przez Kancelaryą dyplomatyczną Namiestnika.

— Dnia 30 z. m. odbyło się tu otwarcie i poświęcenie Warszawskiej Grecko-rossyjskiej Katedry, urządzonej w byłym popijarskim gmachu, który, po przeniesieniu się xięży pijarów do gmachów pojezuickich, i po należytem ich za to wynagrodzeniu, został przeznaczony na pomieszczenie w nim Grecko-rossyjskiego duchowieństwa. — Grecko-rossyjski Katedralny kościół w Warszawie, z woli Najjaśniejszego Pana, poświęcony został pod tytułem *Swiętej Trójcy*. — W sobotę, to jest w wilią poświęcenia, 17 (25) Lipca, o godzinie 5 po południu, zaczęto dzwonić na nieszpory, które o wpół do szóstej odprawiło w tymże kościele duchowieństwo katedralne, nie wchodząc jeszcze do Ołtarza. — W niedzielę, o 10 z rana, zaczęło się dzwonienie na mszą świętą, w czasie którego przez też duchowieństwo odbyło się poświęcenie wody, a o pół do 11, kiedy się rozpoczęło dzwonienie we wszystkie dzwony, JW. Antoni, Biskup Warszawski, w asystencyi duchowieństwa, wszedł do kościoła i przywdziawszy ornat, wysłuchał modłów godzinnych. O samej 11, po przybyciu do kościoła JO. Feldmarszałka Xięcia Namiestnika Królewskiego, z orszakiem jenerałów, i po zajęciu przez nich miejsc u kratek z prawej strony, zaczęło się poświęcenie Ołtarza i samego kościoła, z modlitwą na kolanach. — Po poświęceniu zaś Ołtarza, i po zapaleniu pierwszy raz świec w ołtarzu i przed obrazami Ikonostasu, dano świece jenerałom i innym znakomitszym osobom. Potem odbyła się processya na około kościoła, ze świętemi relikwiami; za powrotem zaś obrzęd poświęcenia zakończył się pobłogosławieniem kościoła Krzyżem świętym. — Następnie odbyły się modły za długie i szczęśliwe panowanie Najjaśniejszego Cesarza i pomyślność Jego Najdostojniejszej Rodziny, potem za bogobojne rycerstwo i nakoniec za wszystkich prawowiernych chrześcian, przy ciągłym odgłosie dzwonów i wystrzałach dział z wałów Warszawskiej cytadeli. — Poczem zaraz rozpoczęła się Msza święta, ku końcowi której JW. Biskup Antoni miał mowę. Na ostatek, po uzupełnieniu całego obrzędu, Biskup, przyodziany w Mantyą, wszedł w asystencyi duchowieństwa do pokojów, przeznaczonych na pomieszkanie Grecko-rossyjskich Biskupów w Warszawie. — *Uwaga*. Dla zachowania przyzwoitości i porządku, odpowiednich świętości przybytku Bożego, przychodzący do katedry, na przyszłość, przy każdem nabożeństwie, mężczyzni mają stać z prawej, a kobiety z lewej strony.

— Do ważnych wypadków administracyi krajowej pod względem przemysłowym i finansowym, do wypadków, których dobroczynny wpływ rościągnie się bezwątpienia na przyszłe pokolenia, policzyć należy zawarte przez Bank Polski z PP. *Steinkeller* i *Koniar*, bankierami Warszawskimi, umowy o dzierżawę produkcyi zynku i żelaza, w zakładach górnictwa krajowego. — Pan *Steinkeller* zadzierzawił produkcyą zynku na lat 20, za summę złp. 600,000 rocznie. Lecz co jest ważniejszego i o czem publiczność zapewne z prawdziwą dowie się radością, Pan *Steinkeller* zobowiązał się zaniedbane od lat 150, a tak niegdyś sławne kopalnie ołowiu i srebra w Olkuszu osuszyć i kruszec z nich wydobywać, za pewną umówioną dla skarbu daniną. Pan Koniar, któremu puścił Bank Polski produkcyą żelaza na lat 25, ma obowiązek produkować co rok przynajmniej 480,000 centnarów surowizny i za takową płacić po złp. 3 gr. 6 za centnar. Obadwaj nareszcie entreprenerowie zobowiązali się płacić na szkołę górniczą, która na nowo urządzoną zostanie: 1) Od centanra zynku po gr. 5; 2) od centra surowizny po gr. 3½. — Na zasadzie tych kontraków spodziewany dochód z zakładów górniczych wyniesie przeszło 3 miliony złotych. — Cóż dopiero mówić o korzyściach, jakie osiągną okoliczni zakładów górniczych mieszkańcy, a nawet kraj cały z tego podwojonego ruchu i wznieconego życia w tej ważnej gałęzi przemysłu krajowego. — Pomnąc zaś, że tego rodzaju przedsiębierstwa najlepiej w ręku prywatnych, niczem niezwiązanych w widokach swoich, powodzić się zwykły; pomnąc na świetną handlowi kruszców w tej epoce przedstawiającą się przyszłość, obóm przedsiębiercom sowite, ich poświęceniu i wkładanym nakładom odpowiednie wynagrodzenie, śmiało rokować możemy. *(G. P.)*

*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 1 Sierpnia. Gazeta dworska ogłasza kilka mianowań na godność kawalera (Knight.) W liczbie innych, wyniesieni zostali do tego stopnia dwaj artyści: PP. Calcott i Newton. Nadto, taż gazeta ogłasza listę nowomianowanych urzędników przy dworze Królowy i rozmaitych gałęziach zarządu. Ważniejsze z nich są następujące: xiążę Argyle mianowany został lordem Stewardem dworu J. K. M.; hr. Surrey skarbnym, P. G. Stewens Byng kontrolerem, pułkownik Cavendish W. Koniuszym i Marszałkiem.

— Taż gazeta zapowiada iż żałoba przy dworze skończy się 14 Września, w całym zaś kraju 4 Sierpnia.

— Wybory parlamentowe w samém właściwie tak nazwaném mieście Londynie (City) już się ukończyły, i wypadek ich pozostał w ogólności przyjaźnym stronnictwu reformistów. Aldermann Wood otrzymał 6,517, P. Crawford 6,071, P. Patisson, 6,070, a P. Grote 5,879 głosów. Walka tego ostatniego przeciw kandydatowi konserwacyjnemu, P. Horsley-Palmer była nader uporczywą, gdyż P. Palmer otrzymał już był do 5,873 głosów. — Dzień 26 z. m., przeznaczony na wybory w Westminster, był dla Londynu również niespokojnym jak i dzień własnych jego wyborów; już samo mianowanie kandydatów, odbyte 25go, o 1ej s południa, w Covent Garden, odznaczyło się dziką zapalczywością rozjątrzonych namiętności ludu. Stronnictwo tory przedsięwzięło zawczasu wszystkie środki za panem George Murray, przeciw PP. Evans i Leader. Niezliczone mnóstwo ludu, oddawna już otaczające mownicę, przyjęło P. Murray okrzykami wściekłości i kamieniami. Po wielu miejscach dokoła zaczęto się bić, i przez kilka minut cały plac przedstawiał widok obszernego pola walki, dopóki nie ukazali się PP. Evans i Leader, których s powszechnemi oznakami radości powitano. Pomimo to, i na P. Evans, podczas jego mowy, ciśniono kilku kamieniami, ale okrzyki jego przyjaciół zagłuszyły wreszcie wrzawę i uśmierzyły pokuszenia przeciwników, i P. Evans dokończył mowy śród znaków powszechnego zadowolenia. Sir G. Murray, który chciał po nim głos zabrać, nie mógł przemówić ani jednego słowa, któreby było zrozumiałem, s powodu okropnej wrzawy, krzyku i sykania przeciwników. Chociaż większość głosów, przez wzniesienie ręki, jawnie przemawiała za kandydatem liberalnym, jednakże P. Murray domagał się formalnego głosowania, które nazajutrz dopełniło tryumfu jego przeciwników.

— 19 z. m. spuszczono w Bristol ogromny statek parowy, z machinami siły 400 koni, przeznaczony do podróży pomiędzy Bristol a Nowym-Yorkiem.

— Królowa Jmć mianowała biskupa Norwich swoim spowiednikiem. Przy zeszłym Monarsze urząd ten zajmował biskup Worcester, ze stronnictwa Tory. Xiążę Sussex mianowany został inspektorem Hyde-Park i St.-James-Park, a xiążę Wellington zatwierdzony na urzędzie Konstabla Tower.

Paryż 30 Lipca. 24 b. m. odsądzona została przez sąd kryminalny Paryski sprawa, obudzająca powszechny interes. Jen. Donnadieu powołany był przez prokuratora Królewskiego do odpowiedzialności, za wydaną przezeń broszurkę, zawierającą wiele nieprzyzwoitości przeciw Królowi, rządowi i wojsku francuskiemu; drukarz Akademii za wydanie tego dzieła, a wydawcy gazety «la Quotidienne,» za powtórzenie zeń kilku stronic. Po obronach, przez adwokatów: Hennequin, Berryer i Chaix-d'Est-Ange, sąd skazał jenerała Donnadieu na dwa lata więzienia, 5,000 fr. winy pieniężnej, i pozbawienie przez lat dwa praw, określonych w 42 artykule kodexu cywilnego. Drukarz i wydawca «la Quotidienne» zostali uniewinnieni.

— W *Journal du Hávre* czytamy: «Na komorze celnej, 20 b. m., przy rewizyi podróżnych przybyłych na statku parowym z Londynu, znaleziono pod dném podwojném jednego tłumoczka, mnóstwo odezw, wydanych przez mniemanego xięcia Normandyi do ludu francuskiego. Policya zabrała te papiery, razem s kilku listami. Podróżny w którego tłumoku je znaleziono, osadzony został do więzienia.

— W *Moniteur Parisien* czytamy: «Przeszłego Poniedziałku wsiadło do jednego fiakra razem sześć dam, które kazały się wieść do lasu Vincennes. Woźnica zauważał iż pomiędzy niemi jest coś szczególnego; nadewszystko zaś dwie z nich zdawały się miotane mocnemi namiętnościami. W rzeczy samej były to dwie dawne przyjaciółki, s których jedna odbiła drugiej kochanka. Opuszczona wyzwała rywalkę na pojedynek, i obie z sekundantkami udały się najętym powozem na miejsce boju. Obie pojedynkujące się wystrzeliły do siebie s pistoletów prawie w jednym czasie; ale, szczęściem, pistolety te tak były małe, i tak słabo niedoświadczonemi rączkami sekundantek nabite, iż nikt raniony nie został. Pojedynkujące się, którym zabawa ta zdawała się przypadać do smaku, chciały jeszcze po kilka wystrzałów wymieniać; temu atoli oparły się sekundantki, rade iż skończyło się bez nieszczęścia, i oświadczyły iż honorowi obu dam stało się zadość. Nastąpiło więc pojednanie, i w zupełnej zgodzie wrócono do Paryża.»

— Gazety ministeryalne ogłaszają następujące telegraficzne depesze z nad granic hiszpańskich.

«Bordeaux 24 Lipca. Według raportu Oraa, z d. 19 b. m. strata poniesiona przez karlistów w bitwie 15 t. m. cenioną jest przeszło na 1,000 ludzi, licząc w to 400

jeńców, mnóstwo dezerterów, i znaczny zapas potrzeb wojennych.»

«Bayonna 23 Lipca. Według urzędowego raportu ogłoszonego 20 b. m. w Saragossie, Oraa napadł znowu na karlistów 17 b. m. pod Ampia i debrał im Chiva. Rządca Teruel donosi o przywiezieniu 300 ranionych, i że bitwa ta, która ciągnęła się przez całą noc, odnowioną jeszcze została nazajutrz, 18go. Tegoż dnia Jaureguy uderzył na jeden batalijon karlistów pod Humani i zabił mu około 100 ludzi.»

«Bayonna 24 Lipca. 20 b, m. dziewięć batalijonów karlistów, s 5 szwadronami jazdy, pod roskazami Zarcateguy i Elio przeprawiło się przez Ebro pomiędzy Haro i Miranda. Wydana w dniu 19 b. m. odezwa zapowiada, iż poruszenie to przedsięwziętem zostało w celu wsparcia marszu don Karlosa na samą stolicę.»

«Bayonna 25 Lipca. Przeprawienie się Zarcateguy na drugą stronę Ebro potwierdza się; lecz jenerał Escalera dąży za nim s przeważną siłą, wyruszywszy na ten koniec 21 b. m. s Pampelony. Według raportu komendanta Saragossy, don Karlos zawrócił się w swojej drodze; 19go przybył do Sarrior, a 20go skierował się ku Cantavieja. Sądzą iż chce on napowrót przeprawić się przez Ebro, i w skutek tego domysłu rozesłane zostały wzdłuż tej rzeki potrzebne roskazy.»

— Według ostatnich telegraficznych wiadomości z nad granic hiszpańskich, don Karlos 22 b. m., z małym oddziałem wojsk wrócił do Cantavieja; reszta sił jego znajdowała się w okolicach Camorillos. Tegoż dnia Esparterro znajdował się w Santa Eulaliia, Oraa w Mora, Buerena zaś dążył ku Teruel. O wyprawie karlistów za Ebro, pod dowództwem Zarcateguy, niemiano żadnych wiadomości.

Rzym 15 Lipca. Ostatnimi dniami sprawiło tu wielkie wrażenie odkrycie licznej bandy złodziejów, na czele której znajdowała się jedna znakomita, na wsi mieszkająca dama, która przechowywała w swoim domu rzeczy skradzione, i rozsyłała je potém po rozmaitych miastach, aż do Paryża i Londynu, dla sprzedaży. Tym sposobem, rzeczy skradzione szybko znikały z miejsca dopełnienia przestępstwa, i prawie niepodobna było ich wynaleść. Znaczna liczba kradzieży ostatnimi czasy popełnionych, przypisywaną jest teraz tej kompanii, i wiele znakomitych osób zostaje w podejrzeniu o uczęstnictwo w jej obrotach.

Konstantynopol 10 Lipca. Ostatnimi dniami popełniono znowu na Archipelagu kilka rozbojów morskich, mianowicie zaś niedaleko wyspy Tenedos, przy wejściu do Hellespontu. Rozbojnicy złupili tam kolejno kilka małych okrętów; 29 z. m. odważyli się nawet attakować w nocy angielską goelettę, i kapitan poświęcić musiał wszystko dla ocalenia własnego życia.

— Piszą z Erzerum iż oddział 3,000 ludzi wysłany został przyśpieszonemi marszami ku granicom, dla uskromienia band rokoszan s Kurdistanu, którzy, rosproszeni i ścigani przez naczelnego dowodzcę sił ottomańskich w Taurus, przedsięwzięli w tę stronę wycieczkę, dla zebrania łupu z mieszkańców. Siła wspomniana aż nazbyt jest wystarczającą dla oparcia się łupiestwu tych hord wpółdzikich, i samo jej ukazanie się skłoniło je do ucieczki.

— Stosunki handlowe Turcyi z Persyą codnia bardziej się rozwijają. Niedawno ustanowiono nawet pocztę, dla regularnej komunikacyi pomiędzy Trebizondem i Taurisem.

Smyrna 4 Lipca. Wiadomości odebrane w Alexandryi dochodzą do 21 Czerwca. Konsul angielski Campbell, na początku tego miesiąca, wyjednał w Konstantynopolu firman sułtański, pozwalający anglikom przywozić do Egyptu kawę. Firman ten zadaje cios śmiertelny monopolium kawy, którego Mehemet Ali dotąd używał. Vicekról mocno musi być strapiony; wszakże wydał stosowne roskazy.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Paryskim sądzie policyi poprawczej, zaszła 23 b. m. następująca nawpół śmieszna nawpół tkliwa scena.

Prezydent. (do pani Mezeray.) Czy mąż wpani bił ją często?

Pani Mezeray. Ależ P. Prezydencie, ja się nikomu i nigdy na to nie skarżyłam.

Prez. Wiem; sąsiedzi wszakże, których postępowanie męża WPani gorszyło, zanieśli skargę przed Królewskiego prokuratora.

P. Mez. Sąsiedzi postąpili sobie niesprawiedliwie. Ja żyję z mężem swoim w najlepszej zgodzie.

Prez. Słowa te czynią wpani honor, ale teraz stoisz przed sądem, gdzie trzeba całą prawdę powiedzieć.

P. Mez, (płacząc) No, to i powiem prawdę.

Prez. Czy mąż wpani oddawna ma już zwyczaj bijania jej?

P. Mez. Od 1814 roku. Ale trzeba oddać mu sprawiedliwość, że czyni to ze zmartwienia, jakiego doznał od kiedy Cesarz przestał być Cesarzem. Bo też mój mąż tak Cesarza kochał!! Do tego czasu nietknął on mnie nigdy palcem. Ale, po upadku Cesarza, zaczął pijać i bić mnie z rospaczy.

Prez. Zdaje się że bijał was srodze?

P. Mez. O nie, P. Prezydencie; dowodem tego jest że mam się dobrze; nie złamał mi nigdy żadnej kości.

Prez. (do oskarżonego) Mezeray, słyszysz jak gorliwie żona stara się cię usprawiedliwić. Jesteś względem niej bardzo winnym.

Mezeray. To nie moja wina że Cesarza s tronu złożono.

Prez. Ale też to nie może służyć za powód do bicia żony.

Mez. Jest to cóś nad moje siły. Kiedy o Cesarzu wspomnę, krew zaraz rzuca mi się do głowy, i muszę koniecznie kogokolwiek wybić.

Prez. I często o nim wspominasz?

Mez. Codnia.

Pani M. Nie wierz jemu P. Prezydencie. On się przechwala.

Mezeray. Proszę ją samę zapytać, czy nie zaprzestałem był bijać ją wtedy, kiedy Cesarz był wrócił?

Pani M. To prawda. Od 20 Marca obchodził się ze mną najlepiej, co trwało przez cały Kwiecień i Maj, i dopiero wrócił do swojego nałogu pod koniec Czerwca.

Mezeray. Po bitwie pod Waterloo, to rzecz jasna.

Wyrokiem sądu, stary żołnierz skazany został na 3 miesiące więzienia, i Prezydent uczynił żonie jego uwagę, że, potem, jeśli mąż bić jej nie przestanie, będzie mogła prosić o separacyę. — «O nie, P. Prezydencie, odpowiedziała Pani M., jest on ojcem moich dzieci i trzeba mu czasem wybaczyć. Jeśliby sąsiedzi nas nie oskarżyli, to ja sama nigdybym się nie żaliła. Biedne moje mężysko!»

— W Londynie zwracają teraz powszechną uwagę dwa nowe dzieła: Podróż za Kaukazem i w Krymie P. Spencer, i dzieło o Hiszpanii jen. Shaw, który służył tam aż do ostatecznego rozprzężenia się legii cudzoziemskich.

— P. John Burnet wynalazł ostatnimi czasy, w Londynie, nowy sposob sztychowania na miedzi, którego płody nie przewyższają wprawdzie dotychczasowych w delikatności, lecz tańsze są o tyle, iż z wydawanego nową metodą zbioru rycin s kartonów Rafaela, mających 34 cali wysokości na 24 szerokości, każda rycina kosztuje tylko 4 szylingi, kiedy sztychowana dawną metodą kosztuje 4 gwinei. Styl świeżo wydanej ryciny: «Św. Paweł opowiadający wiarę w Atenach,» jest nawet piękniejszym od dawniejszej P. Halloway.

— 20 b. m. sprzedawały się przez licytacyą w Londynie, w sklepie P. Willis, nadzwyczajnej piękności klejnoty, należące do PP. Rundle, Bridge i komp. Oto jest historya i cena znakomitszych klejnotów: Brylant zwany *Nassuck*, wzięty w czasie zawojowania Bengalu, przez jen. Hastings, wielkości sporego włoskiego orzecha, ważący 365½ gran, świetny i czysty, według słów dziennika Times «jak kropla rosy,» kupili bracia Emmanuel, za 7,900 funt. st. (197,000 fr.) Przepyszny brylant od 40 gran., jeden s tych, które zdobiły order Św. Ducha, noszony przez Ludwika XVI, kupił P. Blogg, za 450 funt.; para zausznic brylantowych Królowy Maryi-Antoniny, od 100½ gran, przysądzona została P. Rosslyn za 1,775 funt.; róża dyamentowa, od 60 gran, która niegdyś należała do Sułtana Selima, P. Brebie za 1,300 funt.; nakoniec brylant rzadkiej piękności, ważący 108 gran, niegdyś własność Józefa Bonaparte, kupił P. Morton za 2,100 funtów.

— We fryszerkach barona d'Arlincourt, w Thierceville, zrobiono ważne metallurgiczne odkrycia. Za pomocą jakiejś mieszaniny, wyroby zynkowe zachowane zostały od niedokwaszania się. Zynk dotąd miał tę przywarę, iż się łatwo niedokwaszał przez wpływ temperatury, przez zetknięcie s solami i kwasami, co go czyniło niezdatnym do obijania okrętów i do wszelkiego takiego użycia, w którym bywał wystawionym na czynność jakiegokolwiek gryzącego ciała. Zynk nowo-wyrobiony nie boi się ani zmian temperatury, ani działania wody morskiej, nawet kwasów, wytrzymuje bowiem kwas saletrosolny od 18 do 20 stopni. Odkrycie to sprawi rewolucyą w metallurgii i handlu, czyniąc zynk zdatnym do mnóstwa przedmiotów, na które musiano dotąd używać bardziej rzadkich i kosztowniejszych metallów.

— Cholera z wielką siłą nanowo wybuchnęła w kilku miejscach Szląska i w Gdańsku.

— Sławny *Wąż morski* którego istnieniu, mimo wielu świadectw, dotąd zaprzeczano, przestał być bajecznem stworzeniem. W jednej z ostatnich swych podróży, pakiebot amerykański nazwany *le Hâvre*, płynąc z Hâvre do New-York, na wysokości wysp Azorskich, zbliska najechał na tego olbrzymiego węża. Cała osada, lubo z największym strachem, ale doskonale mu się przypatrzyła. Jeden s podróżnych, godny zupełnej wiary, świeżo wróciwszy do Francyi, opowiadał szczegóły tego spotkania. Niepodobna jest oddać przerażenia okrętowej osady, kiedy w bardzo małej odległości postrzeżono ten sławny potwór. Naprzód dał się widzieć ponad wodą jakby rząd powiązanych s sobą batów, falistym ruchem wahanych. Była to kość pacierzowa węża. Linija tych pacierzy zajmowała przestrzeń około 5 razy długości okrętu, a głowa i ogón zostawały pod wodą. Przestrach ták był wielki że zrazu nikt słowa przemówić nie mógł. Kapitan surowie zalecił majtkom iżby nikt nic do morza nie rzucał, dopokąd nie stracą z oczu węża. Ten stan obawy trwał aż do chwili, kiedy potwór, który przez długi czas płynął tą samą drogą, równolegle do okrętu, pogrążył się nareszcie i jak sądzić trzeba, wziął inny kierunek. Wtedy tylko osada «Havru» wolnie odetchnęła.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 29-го Іюля 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.